

Związki partnerskie - podziękowanie i dedykacja.

Nie wytrzymałem. Muszę. Bo się uduszę – jak powiadał w pewnej piosence pewien śpiewający aktor (światny zresztą!). Muszę się „odetkać”. Nie przepadam za sporami ideolo, ale tu chodzi o zwykłe życie zwykłych ludzi.

Tyle tytułem wstępu...

Motto, a raczej memento...

<http://www.youtube.com/watch?v=wnOMCC1GpTE>

Elzbieta.Achinger@sejm.pl

Malgorzata.Adamczak@sejm.pl

Tadeusz.Arkib@sejm.pl

Pawel.Arndt@sejm.pl

Marek.Biernacki@sejm.pl

Joanna.Bobowska@sejm.pl

Lukasz.Borowiak@sejm.pl

Jacek.Brzezinka@sejm.pl

Jerzy.Budnik@sejm.pl

Marian.Cycon@sejm.pl

Andrzej.Czerwinski@sejm.pl

Joanna.Fabisiak@sejm.pl

Krzysztof.Gadowski@sejm.pl

John.Godson@sejm.pl

Jaroslaw.Gowin@sejm.pl

Mariusz.Grad@sejm.pl

Andrzej.Gut-Mostowy@sejm.pl

Magdalena.Gasior-Marek@sejm.pl

Tomasz.Glogowski@sejm.pl

Teresa.Hoppe@sejm.pl

Roman.Kaczor@sejm.pl

Andrzej.Kania@sejm.pl

Roman.Kosecki@sejm.pl

Jerzy.Kozdron@sejm.pl

Miroslaw.Kozlakiewicz@sejm.pl

Stanislaw.Lamczyk@sejm.pl

Konstanty.Miodowicz@sejm.pl

Czeslaw.Mroczek@sejm.pl

Antoni.Mezydlo@sejm.pl

Konstanty.Oswiecimski@sejm.pl

Lucjan.Pietrzczyk@sejm.pl

Kazimierz.Plocke@sejm.pl

Miroslaw.Pluta@sejm.pl

Malgorzata.Pepek@sejm.pl

Damian.Rackowski@sejm.pl

Elzbieta.Radziszewska@sejm.pl

Grzegorz.Raniewicz@sejm.pl

Ireneusz.Ras@sejm.pl

Wojciech.Saluga@sejm.pl
Krystyna.Sibinska@sejm.pl
Henryk.Siedlaczek@sejm.pl
Lidia.Staron@sejm.pl
Piotr.Tomanski@sejm.pl
Jacek.Tomczak@sejm.pl
Wojciech.Ziemniak@sejm.pl
Jacek.Zalek@sejm.pl

Pani Posłanko, Panie Pośle!

Głosował(-a) Pan (-i) przeciwko trzem projektom dotyczącym związków partnerskich. Jest to oburzające! Postawił (-a) się Pan (-i) w roli sumienia narodu, moralizatora, „pouczyciela” innych, jak mają żyć. Wypraszam sobie te pouczenia.

Weźcie się raczej do solidnej pracy i zacznijcie w końcu stanowić prawo ułatwiające życie zwykłym ludziom! Jesteście właśnie od tego – macie służyć społeczeństwu. Całemu, a nie tylko jednej grupie - tej jedynie „słusznej” ideologicznie czy religijnie. Chyba Pan (-i) zapomniał (-a) już o swoich powinnościach? Przydałoby się wszystkim Wam więcej pokory w stosunku do rzeczywistości, do realiów świata. I może też przydałoby się Wam poznanie nauk Jezusa Chrystusa – czy On postąpiłby jak Wy? *„Ten jest największym Panem, kto jest najniższym sługą”*... On nie odrzucał nikogo. Wy odrzucacie. *„Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie”* – powiada ludowa mądrość. Liczcie się więc i Wy z odrzuceniem – na początek w najbliższych wyborach.

Nie jestem też młodzieniaszkiem, którego można posądzić o młodzieńczą egzaltację – zacząłem właśnie 59-y rok mojego życia. Nie jestem też gejem – więc bez ewentualnych dyskwalifikujących (wg was) podejrzeń, proszę. Jednak żyję w związku – z kobietą. Związku tzw. „niesakramentalnym” – czyli wg Was niegodnym. Przypomnę Panu (-i), że szef Waszej partii, Donald Tusk, przez lata żył również w związku „niesakramentalnym” :).

I właśnie dlatego dedykuję Wam teraz dwa – i tylko DWA! teksty, z których treścią utożsamiam się.

Bez poważania

Janusz Dąbrowski



Fot. Sławomir Kamiński / Agencja Gazeta

CYT.1.:

To nie jest kraj dla ludzi. I nie ma znaczenia, czy jestem lesbijką, czy nie [list]

Olga Das

26.01.2013 ,

"Tak, to kolejny tekst w sprawie odrzucenia projektów o związkach partnerskich. I pewnie od razu pojawi się pytanie o to, czy aby autorka tekstu nie jest lesbijką. Rzecz w tym, że to naprawdę nieistotne.

Projekty przewidywały - no właśnie co? Nie „udogodnienia” czy „przywileje” dla osób żyjących w związkach jedнопłciowych. Ba, nie „udogodnienia” czy „przywileje” dla par mężczyzna - kobieta. Wychodzenie z założenia o wyróżniającej wartości jest absolutnie błędne. Związki partnerskie nie są nagrodą dla obywatelki/obywatela, ale obowiązkiem państwa wobec niej/niego, zapewniającym prawną ochronę osób związanych ze sobą, choć nie „świętym węzłem małżeńskim” - a niestety w tym kraju, wszystko co nie jest święte, jest poza prawem.

Tu chodzi o zmianę sposobu myślenia. Społeczeństwo, w którym żyjemy, nie jest tym samym, co w XV, XIX wieku czy za komuny, nie jest nawet tym samym, co dwadzieścia lat temu, po odzyskaniu wolności i z początkami demokracji przedstawicielskiej. Nie można fundować życia w kulturze prefiguratywnej na zasadach wiecznotrwałej mądrości starszego pokolenia. Być może walczący od '80 roku o wolną Rzeczpospolitą już swój przełom zaliczyli. Ale czy nasza walka różni się tak bardzo?"

26.01.2013

sobota

http://wyborcza.pl/1,126764,13302832,To_nie_jest_kraj_dla_ludzi_list_.html?utm_source=HP&utm_medium=AutopromoHP&utm_content=cukierek1&utm_campaign=wyborcza#Cuk

CYT.2.:

Związki partnerskie czarnej reakcji

Jan Hartman

"Wszystkie projekty ustawy o związkach partnerskich odrzucone pośród knajackich połajanek i obłudnej retoryki świętoszków. Z mównicy sejmowej minister sprawiedliwości bredzi o ich sprzeczności z konstytucją. 25 stycznia 2013 – dzień wstydu polskiej demokracji.

Co wam przeszkadzają związki partnerskie?! Czyje prawa one naruszają? Które małżeństwa i na czym poniosą uszczerbek, gdy związki partnerskie zostaną zalegalizowane? Macie czelność utrzymywać, że legalizacja związków partnerskich albo małżeństw homoseksualnych stoi w sprzeczności z konstytucyjną ochroną rodziny?!

A czymże to grozi rodzinie ministra Gowina, że mieszkająca po sąsiedzku para nie mająca ślubu korzystać będzie z części możliwości prawnych gwarantowanych małżeństwu? Jakim to trzeba być złośliwcem i nienawistnikiem, żeby odmawiać ludziom czegoś, co w żaden sposób odmawiającego nie dotyczy! Co was to obchodzi, że inni wejdą w zalegalizowane związki partnerskie?! Poniesiecie jakąś stratę z tego tytułu? A może to jakiś niebezpieczny eksperyment społeczny, którego lepiej poniechać? Przecież ta instytucja istnieje w zachodniej Europie od lat i bardzo dobrze się sprawdza. Zresztą nawet dziecko nie uwierzy, że kierujecie się odpowiedzialnością. Z waszych słów w sejmie wynika coś zupełnie innego. Kierujecie się pychą, poczuciem wyższości i pogardą dla tych wszystkich pedałów i innych zboczeńców. Kiepsko się maskujecie. A do tego kalkulacja polityczna – łatwiej przetrwać w polityce, jak się jest „prawicowym”, czyli chodząc się biskupim pasku. Gdybyście chociaż ich szanowali. Ale gdzieżby tam. Ileż to razy słyszałem, jak prywatnie sobie z nich drwicie.

Słuchajcie świętoszki! Czy się wam to podoba czy nie, życie w ustroju liberalnej demokracji, a konstytucja, która was obowiązuje, zawiera obietnicę bezstronności państwa w kwestiach religijnych i filozoficznych. Powoływanie się na metafizyczne bajki o „prawie naturalnym” oraz insynuowanie, że lepiej od innych wiecie, co się w nim ewentualnie zawiera, jest dobre na imieninach u cioci Kłoci, lecz stanowienie prawa w oparciu o poglądy filozoficzne oznacza urządzanie sobie kpin z konstytucji. Gdybyście ją szanowali, rozumielibyście, że nakazuje wam ona zachować swoje przekonania filozoficzne i religijne dla siebie i wystrzegać się tego, aby miały one wpływ na wasze decyzje jako prawodawców Rzeczypospolitej Polskiej, która obiecuje obywatelom światopoglądową bezstronność. Przeciwnie: jako funkcjonariusze publiczni macie obowiązek stanowiąc prawo dbać o to, by nie opierało się ono na założeniach żadnej religii ani filozofii oraz o to, by ograniczało swobody obywatelskie i osobiste w jak najmniejszym stopniu i w jak najmniejszym stopniu wprowadzało nierówność praw i nierówność w możliwościach działania pomiędzy obywatelami. Tym samym macie obowiązek uchylać wszelkie ustawy, których życzą sobie niektórzy obywatele, jeśli tylko nie naruszają one interesów innych obywateli. A tak właśnie jest w kwestii związków partnerskich. Niczyje prawa nie są tu uszczuplone, niczyje interesy naruszone – ergo macie moralny i konstytucyjny obowiązek uchwalić odpowiednią ustawę – po prostu dlatego, że istnieje grupa obywateli, która tego żąda. Niestychane, co? Cóż, PRL się skończył i skończyły się (czy aby na pewno?) rządy zasady „rządzimy i robimy, co chcemy”.

Rokosz w ławach partii rządzącej, która podzieliła się w głosowaniu, wywołał Jarosław Gowin – katolicką gorliwością nadrabiający swą wolnomyślicielską, aczkolwiek dawno minioną młodość. Został mu z tych czasów narów identyfikowania się z liberalizmem. Śmiechu warte. Onże ma czelność dziś nazywać się liberałem! Pewnie myśli, że wystarczy być zwolennikiem wolnego rynku oraz przeciwnikiem państwowego interwencjonizmu i biurokracji, aby móc nosić to dumne miano! Żałosne. Biedny, nie wie, że na jeżdżeniu taksówką bez koncesji wolność się nie kończy. A liberał to ktoś, kto pierw się zryga, niżby chciał ograniczyć swobody obywatelskie lub nie dopuścić do ich rozszerzenia w imię własnych przekonań światopoglądowych. Dla liberała, panie Gowin, który pełni funkcję państwową, publiczne odsłanianie się z osobistymi odczuciami wobec osób homoseksualnych albo żyjących bez ślubu oraz głosowanie w sposób wskazujący na kierowanie się tymi odczuciami jest czymś równie skandalicznym jak zdjęcie gaci na środku sejmu. Dla liberała, panie Gowin, wolność i równość są sprawami świętymi, podobnie jak konstytucja, która ich broni. Ale dla was, wiadomo, „konstytuta prostytutka”. Krzyż w garść i nuże do przodu. Łup, łup, łup po łbach!

Oto lista wstydu: nazwiska i adresy posłów Platformy Obywatelskiej, którzy w imię swoich osobistych przekonań, pyszałkowato zwanych „sumieniem”, a częściej pewnie z powodu koniunkturalnego lizusostwa wobec kleru odmawiają przyznania praw milionom ludzi, którzy słusznie i bez niczyjej szkody się ich domagają. Oto politycy

„obywatelscy” co się zowie, głosujący razem z czarną sotnią. Zapchajmy im skrzynki linkami do tego tekstu - może choć jeden się zawstydzi (ale chyba nie będzie to Gowin).”

<http://hartman.blog.polityka.pl/2013/01/26/zwiazki-partnerskie-czarnej-reakcji/>

CYT.: „Zapchajmy im skrzynki linkami do tego tekstu - może choć jeden się zawstydzi (ale chyba nie będzie to Gowin).”

Co też i czynię...

Janusz Dąbrowski

Autor: Janusz Dąbrowski

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl